Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 89 Kraków, środa 20 kwietnia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W imię Socjalizmu — przeciw kapitalizmowi,
w imię Pokoju — przeciw wojnie,
w imię Demokracji i prawa — przeciw faszyzmowi i samowoli,
w imię Moralności — przeciw nieprawościom
demonstrować będziemy w dniu 1 Maja!

„Reforma szkolna"

Jak grom z jasnego nieba uderzyła w Kraków podana wczoraj w naszym dzienniku wiadomość o rozporządzeniu ministerstwa oświaty, nakazującem zwinięcie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy ul. Studenckiej. W gmachu tego gimnazjum ma zostać pomieszczone gimnazjum żeńskie. Oto pretekst, pod którym ma zostać skasowana jedna z postawionych na najwyższym poziomie szkół średnich w Polsce.

Dlaczego t. zw. „reforma szkolna" rozpoczyna się od zniesienia tego właśnie zakładu? Dzięki niestrudzonej energji, pomysłowości, zabiegliwości i talentowi organizatorskiemu p. dyrektora Paczowskiego gimnazjum to w przeciągu 8 lat stało się wzorowem gimnazjum matematyczno-przyrodniczem, znakomicie urządzonem specjalnie dla chłopców. Dyr. Paczowski urządził w niem najlepiej ze wszystkich gimnazjów krakowskich wyposażony gabinet fizykalny oraz pracownie: ślusarską, tokarską i stolarską i zabiegliwemi staraniami uzyskał etaty dwóch mechaników, pod których kierownictwem w tych pracowniach uczniowie tego gimnazjum uczyli się praktycznych prac ręcznych i wyrabiali przyrządy fizykalne dla innych gimnazjów. Stało się tedy to gimnazjum i zostało oficjalnie uznane ośrodkiem fizykalnym dla wszystkich gimnazjów krakowskich.

Równolegle urządził dyr. Paczowski ogród, w którym chłopcy ćwiczyli się w pracy ogrodniczej, a w dbałości o wychowanie fizyczne urządził tam boiska dla gier, w gmachu zaś natryskowe kąpiele dla chłopców.

Podkreślamy: dla chłopców. Bo pracownie: ślusarska, tokarska i stolarska, jak również inne urządzenia nie będą mogły być użytkowane przez dziewczęta.

I właśnie ten gmach został oddany gimnazjum żeńskiemu, a gimnazjum matematyczno-przyrodnicze wraz z całym swoim dorobkiem skazano na zagładę. Na marne pójdą koszta i trudy włożone w to gimnazjum w ciągu lat szeregu, a jego wybitny dyrektor, któremu zburzono stworzony przezeń warsztat pracy, będzie zredukowany...

Dlaczego los ten spotkał to wysoko rozwinięte gimnazjum, a nie np. gimnazjum, w którem jest dyrektorem p. Rutkowski? Zagadka łatwa do odgadnięcia: p. Rutkowski w dziejach szkolnictwa polskiego wprawdzie niczem pozytywnem się nie zaznaczył, ale jest gorliwcem t. zw. „wychowania państwowego". Cóż znaczy fizyka, co znaczą pracownie — w porównaniu z nauką śpiewu „Pierwszej brygady"!

W innem gimnazjum krakowskiem, w Podgórzu, posada dyrektora jest od trzech lat nieobsadzona. Jest tam tymczasowy kierownik, p. Artymiak, który czeka na zestarzenie się, gdyż nie ma przepisanych lat, by zostać dyrektorem. Pomimo, że nie ma nominacji, wprowadził się do gmachu szkolnego, gdzie ma opał i światło zadarmo. Jest to dlań szczebel do dalszej karjery. Spodziewa się on zostać wizytatorem, teraz dostał kierownictwo w gimnazjum podgórskiem, aby jako przyszły wizytator zapoznał się z gimnazjum. Albowiem jako uczeń nigdy do gimnazjum nie uczęszczał. Zdawał „wojenną maturę" seminarjalną i uzupełniał ją dodatkowym egzaminem w Poznaniu, także „wojennym".

Ale i ta zagadka ma swoje wyjaśnienie: p. Artymiak ma szwagra, a szwagrem tym jest nie kto inny, jeno sławny p. Stamirowski.

— Powiedz mi, kto jest twym szwagrem, a wywróżę ci przyszłość.

Przemiany i zmiany

(Korespondencja własna)

Warszawa, 18 kwietnia.

Coś się w powietrzu unosi. A ciekawem przytem jest, że już nie prasa opozycyjna ale sanacyjna lansuje rozmaite pogłoski, ubierając je — niezręcznie zresztą — w formę zaprzeczeń, które wyglądają raczej na potwierdzenie jeżeli nie szczegółów to zasadniczej tezy.

Czekają na powrót i już się głosi, co po nim przyjdzie. A więc rzecz główna: druga konferencja byłych premjerów będzie miała większe znaczenie już z racji udziału w niej p. Józefa Piłsudskiego. Antycypując jakieś decyzje tej konferencji, już się powiada, że zasadniczym jej wynikiem ma być — nawrót do fachowości. Każdy domyśla się, że celuje to w pp. ministra skarbu oraz handlu i przemysłu, którzy mimo rocznego dzierżenia tek jeszcze na fachowców nie wyrobili się i widocznie niema nadziei, aby zrobili postępy.

Nawrót do fachowości — to znaczy „twarzą do frontu gospodarczego". Wykręcano się od zajęcia tego frontu różnemi wymówkami, które wszystkie miały ten sens: nie myśmy zrobili przesilenie, nie my będziemy je naprawiać. Ale tamci inni nie spieszą się, mając zresztą dość ze sobą do czynienia, więc trzeba przecież coś zrobić. A coś mogą zrobić tylko fachowcy. I tu wychodzi prawdziwe oblicze sanacji, jej zupełna zależność od sfer wielko-kapitalistycznych, zgrupowanych w „Lewiatanie".

Wymieniają pisma, że do wprowadzenia zmian w polityce gospodarczej ma być powołany triumwirat: pp. Gliwic, Klarner i Wierzbicki. No, fachowości odmówić im nie można, ale w jakim kierunku, jak oni są nastawieni? Każdemu nazwisko p. Wierzbickiego mówi dość; mówi, że będzie to skierowanie polityki gospodarczej całkowicie na tory, po których dziś ona chodzi omackiem. Np. redukcje, obniżki płac, scalanie ubezpieczeń społecznych itd., robione dotychczas dorywczo i bez planu, dla chwilowej poprawy — wszystko będzie robione systematycznie z wyraźnym celem nazywanym zmniejszeniem kosztów produkcji, a w rzeczywistości powiększenia zysków w stosunku do karlejącej coraz bardziej produkcji.

Zbytecznem jest zastanawiać się nad tem, czy zmiany i przemiany są wynikiem uznanej potrzeby, czy też jednym z tak często za ery sanacyjnej powtarzających się epizodów na podkładzie personalnym. Jest bowiem wyższa potrzeba, nawet konieczność przemawiająca najwymowniejszym językiem, bo cyframi. Zbliża się nowy miesiąc, a z nim potrzeba wielkich wypłat: na pensje urzędnicze i długi przedewszystkiem. Jeżeli się na 1 kwietnia jakoś wybrnęło z trudności zapomocą bilonu, to na 1 maja środek ten, który mimo lekceważącego giestu przecież wywołał różne komentarze, nie da się powtórzyć. Robi się też przygotowania w innym guście; pisze się o 20 miljonowej pożyczce w Banku Polskim, o wydaniu bilonu na 10 miljonów, o innych manipulacjach, znajdujących swój wyraz w dekadowym bilansie Banku Polskiego. Czy w takiej sytuacji można się dziwić, że pogłoski przybierają coraz wyraźniejsze kształty, że musi się na gwałt szukać innych ludzi, że w tych warunkach można zrozumieć chęć pozbycia się nowych a powrócenia do starych wymienionych jako triumwirat czy poza nimi do p. Bartla?

Czekajmy, jak czekaliśmy dotychczas. Jeszcze kilka takich nieprzytomnych rzucań się, a wyczerpie się zapas ludzi, do których sanacja może zwrócić się o ratunek. A co potem? Powrót do niefachowości, a co za tem idzie — dalsze brnięcie w dotychczasowem błocie. Nakoniec musi się przecież w niem utonąć. Byleby prędzej, aby nie pociągnąć za sobą większych i ważniejszych dla państwa czynników niż niemi okazała się sanacja ze swemi przybudówkami.

Dopłaty na rzecz bezrobotnych

DAWNE Z WYJĄTKIEM POCZTOWYCH UTRZYMANO I WPROWADZONO NOWE

W Warszawie odbyło się 18 bm. posiedzenie naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia. — Uchwalono utrzymać wszystkie dopłaty do opłat telefonicznych, kolejowych, radjowych i t. d. z wyjątkiem pocztowych, oraz wprowadzić nowe dopłaty do totalizatora wyścigowego i paszportów zagranicznych. Wysokość tych ostatnich nie została jeszcze ustalona.

Pogróżki Hitlera

W ubiegłą niedzielę Hitler przemawiał na zgromadzeniu swoich zwolenników w Bytomiu. — W czasie swego przemówienia, wznosząc pięść w stronę granicy polskiej, groził:

„Ci tam po drugiej stronie wiedzą, co ich czeka, gdy dojdziemy do władzy, a Francuzi również".

Na marginesie przechwałek patowych

Stwierdziwszy, że „niepomyślnie wypadło dla nas orzeczenie prawników przy Lidze Narodów w sprawie obowiązku korzystania z portu gdańskiego“ gdyż „komitet prawników stanowiska naszego nie uznał“ i tem samem rekurs Polski zakończył się niepowodzeniem — wyraża „Czas“ zdumienie pod adresem PAT-a.

PAT — powiada — pod pretekstem, że ci prawnicy także nie uznali fantastycznych uroszczeń gdańskich, *oddalonych przez „wysokiego komisarza“, hr. Gravinę*, a domagających się, aby Polska cały swój ruch skierowywać musiała przez Gdańsk, albo ponosić koszta zmniejszonego obrotu portu gdańskiego, *nie dojrzał przegranej* — przeciwnie zatriumfował...

„Czas“ nie rozumie, dlaczego PAT „zamiast *po męsku* przyznać się do niej, rzecz przedstawia, jako nasz sukces, operując odrzuceniem gdańskich uroszczeń. *Zupełnie, jakbyśmy nie byli w stanie znieść niepomyślnej prawdy*“...

Coprawda PAT jest bardziej zależny od „Czasu“, a ileż sofizmatów — ostatnio w sprawie fiaska pożyczkowego — zarzucaliśmy „Czasowi“!

Przyznajemy: zachowanie się owej agencji jest jednak bezceremonjalne i wprost, rzecby można, karygodne.

Bo, jeżeli rząd polski wnosi rekurs przed forum międzynarodowe, jeżeli w orzeczeniu hr. Graviny dopatruje się *ujmy dla suwerenności państwowej* i rekurs ten nie skutkuje, a mimo to *oficjalna* agencja wypowiada swoje *zadowolenie*, to ów Komitet prawników, mając takie dane, i rozumując ściślej, niż powyższe biuro warszawskie, może wzruszyć ramionami i dopatrzeć się w naturze polskiej bezcelowego pieniactwa.

Bo przecież PAT nie jest li tylko źródłem „informacyjnem“ — na wewnątrz, ale w sprawie, *roztrząsanej przed forum międzynarodowem, uchodzi za echo* rządowych kół polskich. Jakiż to stwarza precedens?...

Ale u nas właśnie wszystko nastrojone jest na potrzeby argumentacji wewnętrznej.

„Cofnęliśmy się na zgóry upatrzone, lepsze pozycje“ — te sakramentalne wyrazy austrjackich odwrotowych komunikatów wojennych przeszczepiły się nietylko na grunt Pata.

Nie tylko ta agencja — przyzna „Czas“ — nie dba o to, czy jej komentarze mają sens czy nie mają sensu? Słowa użyte w takich razach dzielą się nie na sensowne lub bezsensowne, lecz na popłatne, „radosno-twórcze“ i na podejrzane, defetystyczne.

Woli się tedy „Pat“ trzymać zasady, wyrażonej przez jednego z byłych panów ministrów, który nadrabiał nietylko miną, lecz i słowami: „byczo jest“!

A tu nawet „Czas“ się gorszy i wytyka PAT-owi fałszywe oświetlenie!

„Czas“ nawet przy obecnej redakcji — dziwi się...

Ale możnaby się dziwić albo permanentnie, albo rozstać się z wyrazami zdziwienia na twarzy i ustach.

Bo, dlaczego się dziwić PAT-owi, gdy się *nie podzielało zdziwienia całej prasy*, kiedy np. osoba, występująca, jako rzeczoznawca w procesie politycznym, na który zwrócone były oczy całej politycznej Europy, opowiadała takie zdumiewające „fakty“ o prasie i publicystyce zagranicznej, że musiano się tej osoby zapytać, czy cytowane przez nią wydawnictwa oglądała na własne oczy? Odpowiedź brzmiała, że nie zna obcych języków...

Lub, jeżeli przypomnimy fakt drobniejszy, też mimo rozgłosu, zdaje się, nie uwzględniony w „Czasie“... Mianowicie dotyczący owego wędrownego prelegenta, opatrzonego licznemi rekomendacjami kierowników i inspektorów szkolnych, potwierdzających prawomyślność i użyteczność jego odczytów, a jak się okazało — już po jego występach w paru powiatach — uznanego w Sosnowcu za człowieka *notorycznie chorego na umyśle.*

* * *

Dużą poczytnością cieszy się obecnie „Karjera Nikodema Dyzmy“ Mostowicza. Nikt się nie dziwi tytułowej postaci tej powieści i jego bajecznej karjerze. Może być, że dawniej uważanoby całą tę powieść za groteskowy żart z „oślich głów“, ze nowoczesną odmianę ze „Snu nocy letniej“, parnej nocy pomajowej. Dzisiaj czytelnik prowincjonalny pyta o „klucz“? Podejrzewa, że autor ostrzył swój sarkazm na osełkach rzeczywistości.

Brat p. Piłsudskiego komisarzem rządu w Wilnie?

W Wilnie krążą pogłoski, że z końcem bieżącego miesiąca ma być mianowany komisarz rządu w Wilnie. Stanowisko to ma objąć długoletni buchalter magistratu Adam Piłsudski, brat p. Józefa Piłsudskiego. Przed kilkunastu dniami przeszedł on na emeryturę. Zakres działalności komisarza rządu nie jest jeszcze określony, Mówią, iż będzie to komisarz oszczędnościowy, bez którego decyzji nie mogą być czynione żadne wydatki.

W atmosferze genewskiej

Od 2 lutego obraduje — z przerwą świąteczną — wielka międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa. Z dotychczasowych obrad skrystalizowały się trzy konkretne propozycje: 1) niemiecko-rosyjska żąda, z różnych motywów, zupełnego rozbrojenia, 2) propozycja francuska, która dla zagwarantowania bezpieczeństw żąda utworzenia armji międzynarodowej do dyspozycji Ligi Narodów, 3) propozycja amerykańska idąca w kierunku obniżenia budżetów wojskowych i zakazu pewnych gatunków broni.

Konferencja ta jest niezwykłą w swym rodzaju. Zebrały się w Genewie nietylko olbrzymie delegacje, ale większe państwa wysłały kierowników swej polityki, a przynajmniej swej polityki zagranicznej (Tardieu, Brüning, Stimson, Simon itd.). O co tedy chodzi, jeżeli się zrobiło taki aparat? Trzeba sobie przypomnieć, że niezadługo ma się odbyć w Lozannie tzw. konferencja reparacyjna, która ma rozstrzygnąć, co się stanie po wygaśnięciu w lipcu br. moratorjum Hoovera. Czy moratorjum zostanie przedłużone, jak żąda Francja, ale z utrzymaniem zasady płacenia, czy też reparacje zostaną całkowicie skreślone, jak żądają Niemcy?

Klucz do rozwiązania tej zagadki ma w swych rękach Ameryka. Wiadomo, że państwa otrzymujące reparacje — w pierwszym rzędzie Francja — godzą się na częściowe skreślenie reparacyj pod warunkiem, że Ameryka skreśli im odpowiednią część długów wojennych. Ameryka odmawia i — jak ostatnio podkreślił Stimson — nie myślą zrzec się swych pretensyj, wychodząc z założenia, że jeżeli Europa ma pieniądze na zbrojenia, musi mieć i na zapłatę długów.

W ten sposób sprawa rozbrojenia łączy się ze sprawą długów. — A że sprawa ostatnia jest przez różne państwa: płacące i biorące w djametralnie przeciwny sposób traktowana, tak też pierwsza sprawa: rozbrojenie traktowana jest różnie, głównie pod kątem widzenia większego czy mniejszego bezpieczeństwa. I tu znowu w grę wchodzi Ameryka jako ta, która mogłaby to bezpieczeństwo gwarantować.

Francuzi przypominają ciągle, że zaraz po wojnie, w r. 1919, Ameryka i Anglja zawarły z nimi układ gwarantujący im bezpieczeństwo przed ewentualnym, naturalnie niemieckim, napadem. Ameryka, odrzucając traktat wersalski, odrzuciła też umowę gwarantującą bezpieczeństwo, a za jej przykładem poszła Anglja. W ten sposób Francja czuje się osamotnioną i mimo Locarna i paktu Kelloga czuje się zagrożona. A kto się takim czuje, ten myśli o zabezpieczeniu się własnemi siłami. Stąd opór Francji przeciw rozbrojeniu, a razem z Francją idą państwa z nią sprzymierzone.

W takiej atmosferze konferencja genewska wedle ogólnego zdania nie rokuje wielkich nadziei. Dla zamydlenia światu oczu prowadzi się akademickie dyskusje, wygłasza się piękne zasady, ale praktyczne ich znaczenie, dotychczas przy najmniej, jest żadne. Czy konferencja potrwa jeszcze pół roku, czy wcześniej się rozleci — świat będzie stał na temsamem miejscu, dopóki wyższa siła nie wprowadzi zmiany.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Przegląd prasy

ROZKŁAD SANACJI

Czytamy w „Polonii“:

Przed kilku dniami donosiliśmy o utworzeniu przez sanację nowej partji pod nazwą „narodowych socjalistów“. Partja ta powstała z niedobitków tak zw. NPR-lewicy, czyli małej grupki, która po przewrocie majowym odłączyła się od NPR i pod wodzą posła Ciszaka, pod pełnemi żaglami, popłynęła do sanacji, spodziewając się tam niezwykłych korzyści. Grupka ta prowadziła dychawiczny żywot. Istniała właściwie tylko na papierze, roli politycznej żadnej nie odgrywała, a dla sanacji była szyldem, mającym udowodnić, iż robotnicy popierają Be-Be. Widocznie na posła Ciszaka i jego nielicznych współpracowników padła zaraza hitleryzmu i śnią im się laury popularności Hitlera, kiedy pragną obecnie naśladować najgorszego typu wzór niemiecki. Program zaś polskich „narodowych socjalistów“, zapożyczony częściowo od Hitlera, a częściowo od komunistów, jest zbiorem takich bzdur i nonsensów, że charakteryzuje nietylko jego twórców, ale wogóle sanację, która w swojej akcji politycznej może się posługiwać tego rodzaju umysłowościami.

Mianowicie zasady programowe polskich hitlerowców są następujące:

„Nieprzeciwdziałanie ideologji marszałka Piłsudskiego, którego jest zwolenniczką.

„Narodowi socjaliści“ dążą do odebrania Śląska, pozostającego pod zaborem niemieckim oraz do włączenia Gdańska w obręb integralnych granic Polski.

Dalej partja dążyć będzie do uzyskania od zaborców wypłaty odszkodowania za sto kilkadziesiąt lat niewoli, poszczególnych ziem Polski.

Mimo swego zorjentowania nacjonalistycznego, partja uważa za swój obowiązek wprowadzenie równouprawnienia religji państwowej.

Dalej dążeniem „narodowych socjalistów“ jest uspołecznienie wszystkich środków produkcji, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Jednem z założeń programowych „narodowych socjalistów“ jest wprowadzenie stałych pensyj dla rolnika za jego pracę w polu, z zajmowaniem przez państwo zbiorów rolnych“.

Owe „pensje dla rolników“ bądź „odszkodowanie za sto kilkadziesiąt lat niewoli“ przy naczelnym postulacie nieprzeciwdziałania ideologji p. Piłsudskiego stanowią klasyczny wprost przykład dla bezhołowia, braku podstaw ideologicznych i myśli politycznej w obozie sanacyjnym i wśród poszczególnych jego członków. Gdy sanacja się wreszcie rozleci i te poszczególne grupy, grupki, klubiki wzajemnych interesów, czy wzajemnej adoracji poczną próbować odgrywania samodzielnej roli, czy też gryźć się między sobą, to będzie widowisko nielada.

Wracając do „narodowych socjalistów“, to ciekawe jest, jak się do tego tragi-humorystycznego nowotworu ustosunkują władze sanacji i co zrobią z posłami BB Ciszakiem, Waszkiewiczem et consortes, którzy do tej grupy obecnie należą. — A jak książę Radziwiłł i p. Wiślicki pogodzą się z nową „ideologją“ swoich kolegów klubowych?..

Sanatorzy tracą głowę i — co jest ich pierwszą zasługą — przyśpieszają rozkład sanacji.

KTO UDZIELA POŻYCZEK Z FUNDUSZÓW BANKU ROLNEGO

Wskutek klęski nieurodzaju na Kaszubach w ubiegłym roku udało się uzyskać z Banku Rolnego pożyczkę siewną dla rolników kaszubskich na warunkach dogodnych. Rozdziałem tej pożyczki miały się zająć — komunalne kasy oszczędności.

Tymczasem — ku niesłychanemu zdumieniu rolników — sprawę tych pożyczek pragnie sanacja wyzyskać dla celów partyjnych.

W sanacyjnym „Głosie Kaszubskim“ pojawił się komunikat treści następującej:

„Komunikat rady powiatowej BBWR do prezesów powiatu kościerskiego.

Wnioski w sprawie otrzymania pożyczek na zasiewy wiosenne z podaniem sumy, oraz żyrantów, należy składać do sekretarjatu rady powiatowej BBWR. Ze względu na to, że szczupłość przyznanych kredytów nie pozwoli na uwzględnienie wszystkich podań, należy w podaniach stawiać skromne wymagania, aby możliwie największą ilość rolników mogła korzystać z pomocy“.

Kto więc udziela pożyczek? Sekretarjat BB, czy Bank Rolny za pośrednictwem kas komunalnych? Może odpowiednie władze zechciałyby odpowiedzieć na to pytanie.

Ivar Kreuger

Zdaje się, że każdy upadający ustrój społeczny ucieleśnia się nakrótko przed upadkiem w jakimś genjalnym oszuście, który „uświetnia" zachodzące słońce — tym razem — kapitalizmu. Przed rewolucją francuską takim niezwykłym oszustem był Cagliostro, przed rewolucją rosyjską Rasputin. I nasze czasy mają takiego oszusta w wielkim stylu: Ivara Kreugera.

Przez 10 lat Kreuger był jednym z największych ludzi tego świata, jednym z najpotężniejszych i najbardziej podziwianych „kapitanów przemysłu", jednym z „bohaterów" kapitalizmu i nacjonalizmu. Trust Kreugera uchodził za wzór gospodarki kapitalistycznej, aż kula samobójcza zniszczyła człowieka i razem z nim legendę: za wielkością okazał się wielki oszust.

Ten Ivar Kreuger przez 10 lat nietylko lokajów kapitalizmu, ale i samych jego „królów" wodził za nos; ten „bohater" robił pieniądze na oszustwach i rozdzielał je hojnie między tych, którzy padali ofiarą jego oszustw. Okazuje się, że Kreuger nie dopiero w ostatnim roku, ale od samego początku robił interesa zapomocą oszustw i kradzieży; jak rzeczoznawcy stwierdzili, jego akcje nigdy nie miały solidnego pokrycia, zakładał towarzystwa na niczem nieoparte, wydawał fałszywe papiery i sam je fałszował.

Za największe jego oszustwo uchodzi sfałszowanie obligacyj włoskich, których znaleziono 42 sztuk po pięćset czy po trzysta tysięcy funtów każda. Te obligacje, które w księgach Kreugera z ub. r. figurowały jako jedna z pozycyj majątkowych trustu, miały być przez niego własnoręcznie sfałszowane, podobno wszystkie podpisy sam podrobił.

Kreuger był oszustem i w dodatku awanturnikiem politycznym, to nie ulega wątpliwości. Jedną ręką wspierał hojnie komunistów, drugą największych ich wrogów hitlerowców. A robił to tensam człowiek i w tymsamym czasie, gdy pieniądzmi — skradzionemi ratował rządy faszystowskie w Hiszpanji, Włoszech i gdzieindziej. To wszystko prawda, ale z temi obligacjami włoskiemi to rzecz osobliwa. Rząd włoski ogłasza uroczyście, że nigdy z Kreugerem interesów nie robił i że wobec tego nie miał potrzeby dawać mu obligacyj. Świat jednak zapytuje, skąd Włochy nagle przed dwoma laty wzięły pieniądze — kilkaset miljonów — na rozbudowę floty w tymsamym czasie, gdy miały olbrzymi deficyt, gdy Mussolini dla zdystansowania Francji bez względu na nędzę swych finansów mógł zrobić taki wydatek?

Kreuger nie żyje, nie zdradzi więc tajemnicy, a Mussolini jeszcze żyje, ale naturalnie także nic nie powie. Bądź co bądź, jeden wielki oszust nie żyje, ale takich Kreugerów jest w świecie kapitalistycznym z pewnością więcej, na większą i mniejszą skalę. Oni będą dalej miarodajnymi w kapitalistycznym ustroju, dopóki nie skręcą albo im nie skręcą karku dla zrobienia miejsca — innym podobnym. Świat kapitalistyczny bez takich „wodzów" istnieć nie może.

Sanacja w teatrze

Informowaliśmy niejednokrotnie o zakulisowej intrydze, chyłkiem przeprowadzonej celem dania kilku posad „swoim" w zarządzie krakowskiego teatru miejskiego im. Słowackiego.

Cała rzecz została ukartowana pocichu. Firmantem nowej dyrekcji został mianowany p. Juljusz Osterwa, który zobowiązał się przez 5 miesięcy przebywać w Krakowie za gażę roczną w kwocie 36.000 zł. Ponadto w zarządzie teatru płatne posady otrzymują p. poseł Pochmarski i p. Ruszkowski. Wobec podrożenia kosztów dyrekcji gmina m. Krakowa gwarantuje aktorom tylko 50 procent ich gaż kontraktowych i zarząd główny Zw. artystów scen polskich (ZASP), ulegając wpływom sanacji, zgodził się na takie pokrzywdzenie swoich członków...

Wszystkie te nasze informacje potwierdza obecnie w świeżo wydanym komunikacie komisja teatralna tak zwanej (mianowanej) rady miasta Krakowa. Komunikat ten pozatem wyraża obłudne „ubolewanie" z powodu „wystąpienia" z dyrekcji teatru p. Teofila Trzcińskiego, którego w rzeczywistości sanacja pocichu brutalnie „wylała".

Zasądzenie tow. posła Ciołkosza

ZA MOWĘ NA ZGROMADZENIU

Dnia 14 kwietnia toczyła się w sądzie grodzkim w Ciężkowicach przed naczelnikiem tegoż sądu Piotrem Skórką obecnie Zaborowskim rozprawa przeciwko tow. posłowi Adamowi Ciołkoszowi o przekroczenie z § 308 u. k. a w szczególności o to, że dnia 12 kwietnia 1931 r. tow. poseł Ciołkosz na zebraniu odbytem w domu Jana Ligęzy w Pławnej przemawiał wobec zebranych 70 ludzi i krytykując rząd i obecne stosunki, miał użyć wyrazów, o które został oskarżony.

Tow. poseł Adam Ciołkosz przyznał, że był krytycznego dnia na wiecu w Pławnej, na którym przedstawił zebranym dzierżawcom rolnym przepisy odnośnych ustaw o uwłaszczeniu, a nadto mając jeszcze nieco wolnego czasu, przedstawił położenie gospodarcze i polityczne w Polsce, krytykując przy tem nadzwyczaj ostro działalność ówczesnego rządu, zaprzeczył jednak stanowczo, jakoby wzywał do indywidualnego bicia zwolenników obecnego rządu i by czynił jakiekolwiek aluzje do przewrotu rosyjskiego. Twierdzi natomiast ze swej strony, że wzywał ludzi, by od tych, którzy głosowali na jedynkę, uciekać jak od zarazy i nie utrzymywać z nimi żadnych stosunków, ani nie udzielać im żadnej pomocy. Na wiecu owym przedstawił również poseł Ciołkosz obszernie sposób traktowania więźniów w Brześciu. — Na przebieg wiecu i swego na nim przemówienia zaofiarował tow. poseł Ciołkosz dowód z 14 świadków obecnych na owym zgromadzeniu, oświadczając równocześnie, iż w razie potrzeby może powołać dalszych 50 ludzi obecnych wówczas na zgromadzeniu. Sędzia dopuścił dowód tylko z 3-ch świadków oskarżenia, odmówił zaś dopuszczenia dowodu ze świadków odwodowych, motywując to tem, że świadkowie ci, podani przez oskarżonego na przebieg wiecu, mają stwierdzić jedynie okoliczności negatywne (???), które dla przebiegu sprawy nie mają znaczenia (!!!). Wszyscy trzej świadkowie oskarżenia oświadczyli w sądzie, że dziś z powodu upływu czasu przebiegu wiecu nie pamiętają. Sędzia odczytał wobec tego zeznania tych świadków złożone w dochodzeniu, z których zwłaszcza ustępy z przemówienia tow. posła Ciołkosza, odnoszące się do traktowania więźniów w Brześciu, wysłuchane zostały przez audytorjum z wielkiem zainteresowaniem.

Poraz pierwszy też opis traktowania więźniów brzeskich umieszczony został w protokole sądowym.

Najparadniejszym ze świadków oskarżenia był niejaki Józef Stec, który dobrodusznie przyznał, iż na wiec tow. posła Ciołkosza poszedł z namowy policji, mimo iż wiec był za zaproszeniami. Przesłuchani świadkowie nie potwierdzili w zupełności aktu oskarżenia. Po zamknięciu rozprawy sędzia Zaborowski nie wydał odrazu wyroku, lecz z jakie 10 minut dalej siedział bez ruchu przy swem biurku. — Po chwili jednak ogłosił wyrok zasądzający tow. posła Ciołkosza na karę aresztu przez 14 dni z zamianą na grzywnę w kwocie 140 zł.

Tow. posła Ciołkosza bronił tow. dr. Agatstein, który też od wyroku zasądzającego zgłosił odwołanie.

Przegląd gospodarczy

—o—

OKOŁO 50 MILJONÓW NARAZ
Wzrost kredytu rządowego w Banku Polskim

Ostatni komunikat Banku Polskiego o stanie rachunków na 10 kwietnia br. pominął w omówieniu swem bardzo istotną zmianę, jaka zaszła w wysokości długu rządowego w Banku. Mianowicie kredyt bezprocentowy Skarbu Państwa, — podwyższony ostatnio do 100 miljonów złotych zwiększył się 20 miljonów do 50 miljonów zł. jak pouczają równocześnie ogłoszone zestawienia. — Zwraca uwagę taki wzrost zadłużenia skarbowego o 30 miljonów zł. w ciągu pierwszej dekady kwietnia, kiedy rząd, zapłaciwszy pensje z funduszów marcowych, nie ma specjalnie dużych płatności w pierwszych dniach miesiąca.

Co więcej, w porównaniu ze stanem 1 marca br., skarb państwa podjął nadto z Banku Polskiego około 10 miljonów złotych, zmniejszając o tę sumę należności kas państwowych na rachunkach żyrowych.

Jeszcze i tu nie koniec, bo podjął także skarb państwa około 10 miljonów złotych, sprzedając Bankowi za tę sumę bilon. Wobec tego ogólna suma monet srebrnych i bilonu, kupiona przez Bank Polski, wynosi 51 miljonów złotych. Jest to prawie maksymalna granica, jaką Bankowi wolno posiadać na zasadzie przepisów statutowych.

W pierwszych dziesięciu dniach kwietnia 1932 podjęcie z Banku Polskiego przez skarb państwa 30 miljonów złotych kredytu bezprocentowego, około 10 miljonów złotych z rachunków żyrowych, oraz około 10 miljonów złotych za bilon, to razem bardzo dużo.

Na giełdzie warszawskiej dał się zauważyć bardzo znaczny spadek akcyj Banku Polskiego, wywołany rzuceniem na rynek większych partyj tych akcyj na zlecenie banków wiedeńskich i berlińskich. Akcje te spadły z 85 zł. do 79.

ZNIŻKA OPROCENTOWANIA WKŁADÓW

„Gazeta Handlowa" informuje, iż komunalne kasy oszczędności przystąpiły do zniżki swej stopy, płaconej od wkładów. Mianowicie zgodnie z zaleceniem Rady Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności, nastąpić ma zniżka stopy procentowej, płaconej od wkładów w Kasach Oszczędności pięciu największych ośrodków Polski, mianowicie: w Warszawie, Lwowie, Katowicach, Krakowie i Poznaniu. Zniżka ta obejmuje zarówno miejskie Kasy Oszczędności jak też i powiatowe odnośnych ośrodków, przyczem zgodnie z postanowieniem Rady Związku, Kasy te płacić będą 7 procent w stosunku rocznym.

W związku zaś z tem, że odnośna uchwała Rady Związku musi być przed wprowadzeniem w życie w poszczególnych KKO zatwierdzona przez ich Rady, należy oczekiwać, że zniżka stopy procentowej, płaconej od nowych wkładów, nastąpi w ciągu miesiąca (przypuszczalnie już z dniem 1 maja br.), a natomiast w stosunku do wkładów dawnych nastąpić ma ze względów natury techniczno-buchalteryjnej dopiero z dniem 1 lipca br.

ARESZTY NA KAPITAŁACH POLSKICH
ulokowanych w bankach szwajcarskich

„Nasz Przegląd" podaje:

W ostatnich miesiącach zdarzało się od czasu do czasu, że uzyskano areszty na lokatach obywateli polskich, złożonych w bankach szwajcarskich. Niektóre z tych banków nie przyjęły aresztów, lub odmówiły informacyj, czy posiadają takie kapitały. Spór oparł się o Najwyższy Sąd Szwajcarski, który orzekł, że banki obowiązane są osobom urzędowym udzielać wyjaśnień o lokatach polskiego obywatela i jeżeli zapadł odnośny wyrok, muszą przyjąć areszty, odnoszące się do tych kapitałów.

Areszty pochodziły nietylko ze strony prywatnych wierzycieli, ale także od rządów za należności skarbowe.

NIEBYWAŁY ZANIK EKSPORTU
Tylko... złoto idzie zagranicę

Świeżo ogłoszone przez główny urząd statystyczny dane, dotyczące naszego handlu zagranicznego, wykazują katastrofalny wprost spadek eksportu. Wynosił on bowiem w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1932 zaledwie 287 miljonów zł. wobec 451 miljonów złotych w roku 1931, a 658 miljonów zł. w r. 1930. A zatem w porównaniu z rokiem 1931 spadł znacznie poniżej 2/3, a w porównaniu z rokiem 1930 spadł bardzo znacznie poniżej połowy.

Pochodzi to przedewszystkiem ze spadku w tym że okresie eksportu węgla z 76 miljonów na 55 miljonów zł., drzewa i wyrobów z drzewa z 42 miljonów zł. na 30 miljonów zł., bekonów z 24 miljonów zł. na 16 miljonów zł., cynku i wyrobów z cynku z 18 milojnów zł. na 14 miljonów zł., trzody chlewnej z 16 miljonów zł. na 6 milj. zł., i jaj z 16 miljonów zł. na 8 miljonów zł.

Najbardziej rażący spadek wykazuje eksport szyn, żelaza, stali, blachy żelaznej i stalowej, — mianowicie z 28 miljonów zł. na 2 miljony zł., oraz masła z 11 miljonów zł. na 2 miljony zł.

Jedyną natomiast pozycją, która wykazuje znaczny wzrost, jest... złoto i srebro, których... eksport w pierwszych trzech miesiącach ubiegłego roku wynosił tylko 52 tysiące, obecnie zaś wyniósł 38 miljonów 369 tysięcy złotych.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'60 zł. ser zwyczajny 1 kg. 70—90 gr., masło deserowe 1 kg. 3'60—3'80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3—3'20 zł., jaja szt. 7—8 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 60—65 gr., pietruszka 1 kg. 35—40 gr., rzodkiewka wiązka 40—60 gr., selery 1 kg. 45—50 gr., sałata szt. 20—30 gr., ogórki świeże 1 kg. 5'50—6'50 zł., jabłka kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—1'80 zł., kury żywe szt. 4—7 zł., kurczęta para 4—6 zł., indyki sztuka 10—16 zł., indyczki szt. 10—12 zł.

—ooo—

Zatrważająca ilość samobójstw w Krakowie

W ostatnich miesiącach wzrosła niepomiernie liczba zamachów samobójczych w Krakowie. Wedle statystyki pogotowia ratunkowego, instytucja ta **interwenjowała w 65 wypadkach zamachów samobójczych od 1 stycznia br. do dnia 19 bm.** W styczniu br. było **8 wypadków zamachów samobójczych** (6 otruć i 2 postrzały), **w lutym 18** wypadków, z tego 3 śmiertelne (9 otruć, 5 postrzałów, 1 rana brzytwą i 3 skoki z piętra, **w marcu** 20 wypadków, z tego jeden śmiertelny (14 otruć, 3 postrzały, 2 rany cięte i jeden skok z piętra), **w kwietniu do dnia wczorajszego 10 wypadków**, w tem jeden śmiertelny (7 otruć, 2 postrzały i 1 skok z piętra). Naturalnie statystyka ta nie podaje wypadków śmierci samobójców po przewiezieniu ich do szpitala w stanie przedśmiertnym, ani wypadków śmierci samobójców, do których nie wzywano pogotowia ratunkowego, ale ciała ich wprost przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Można przyjąć, że **od początku roku liczba zamachów samobójczych była o wiele wyższa od liczb statystycznych pogotowia ratunkowego.** Wśród desperatów większość stanowią młode dziewczęta, **dalej bezrobotni, a wreszcie osoby, które poniosły wielkie straty finansowe, przeważnie kupcy.**

W ostatnich dniach rozeszły się po Krakowie w związku z samobójstwami kupców śp. Zembrzyckiego i śp. Śleczkowskiej pogłoski o samobójstwie innych kupców. **Wiadomości te są nieprawdziwe.**

Z życia robotniczego

ZAPOWIEDŹ OBNIŻKI PŁAC W HUTACH ŻELAZA

W poniedziałek przybył do Katowic główny insp. pracy, dyr. depart. Klott, który odbył konferencje w sprawie hutnictwa żelaznego z przedstawicielami zarówno pracodawców jak i związków zawodowych. W pertraktacjach brali udział nacz. wydz. ministerstwa przem. i handlu, Lewandowski, nacz. wydz. przemysłu i handlu śl. urz. woj. Rudowski i komisarz demob. Maske.

Dyr. Klott oświadczył na wstępie, że obecnie aktualną jest sprawa zniżki cen żelaza, oraz że sprawa otrzymania zamówień sowieckich dla hut żelaz G. Śląska znajduje się na dobrej drodze. Przytem zwraca jednak uwagę, że zamówienia sowieckie wykonane będą poniżej kosztów własnych. W takich oczywiście warunkach nie będzie można obyć się bez obniżki płac.

Dyr. Klott oświadczył dalej, że sprawa rewizji zarobków zależną jest w wielkiej mierze od sfinalizowania sprawy zamówień sowieckich (deficytowych), oraz od udzielenia kredytów na ten cel.

Na zapytanie delegatów związków zawodowych, co będzie, jeśli nie będzie zamówień, ani kredytów na ten cel, oświadczył dyr. Klott: **„Wtenczas będzie bardzo trudna sytuacja!“**

Przy tej sposobności przedstawiciele robotników zapytali się obecnego na konferencji kom. demob. inż. Maskego, jak się przedstawia sprawa unieruchomienia hut „Falwy“ oraz „Hugona“.

Komisarz Maske oświadczył, że **sprawa unieruchomienia huty „Hugona“ jest już przesądzona. Huta „Hugona“ 18 bm. przepracowała ostatnią dniówkę.** Sprawa unieruchomienia huty „Falwy“ jeszcze nie została definitywnie zadecydowana. Kwestja ta jednak w poważnej mierze zależna będzie od tego, czy huta „Falwa“ uzyska zamówienia sowieckie, czy nie, i czy znajdą się na to kredyty.

Nacz. wydziału min. przem. i handlu, p. Lewandowski, oświadczył, że obniżka cen żelaza nastąpi w tych dniach.

Ostatecznie zakomunikowano związkom zawodowym, że sprawa ewtl. obniżki zarobków w hutach żelaza G. Śląska zadecydowana będzie przez zwyczajną komisję pojedn.-arbitrażową dopiero po upływie 14 dni.

AKCJA MURARZY W TARNOWIE

Oddział Zw. murarzy w Tarnowie od dłuższego czasu prowadził żywot ospały. Ostatnia akcja cennikowa przeprowadzona była w roku 1928. Szeregi organizacji rozluźniły się i skutkiem tego w okresie pogorszonej konjunktury budowlanej doszło do niebywałego wyzysku murarzy i cieśli. Wreszcie jednak zrozumieli murarze, że trzeba odbudować organizację, by polepszyć sobie warunki bytu. W Domu Robotniczym odbył się szereg zebrań, wybrano nowy zarząd oddziału i podjęto pertraktacje z przedsiębiorcami budowlanymi. Po kilku konferencjach doprowadziły one do podpisania umowy zbiorowej w dniu 14 kwietnia. Nowy cennik przewiduje stawki godzinowe dla murarzy I klasy 1'30 zł., II klasy 1'10 zł., III klasy 75 gr.; cieśle: I klasa 1'20 zł., II kl. 90 gr. III kl. 60 gr. Pomoc od 35 do 50 gr. Umowa może być wypowiedziana przez każdą ze stron miesiąc naprzód.

Cennik ten pozostaje oczywiście daleko w tyle poza słusznemi żądaniami murarzy i cieśli. Trzeba jednak pamiętać, że nie da się odrazu odbudować to, co raz zniszczone zostało i że pierwszym krokiem do poprawy bytu jest ustalenie cennika. Dalsza walka będzie się toczyła o poprawienie cennika. Żaden murarz nie śmie stać poza frontem tej walki i jak jeden mąż winni wszyscy murarze i cieśle trwać w szeregach związku klasowego.

POŁOŻENIE BEZROBOTNYCH W TARNOWIE

Radosna twórczość sanacyjna w tarnowskim grodzie panuje na całego. Bezrobotni, gdy przychodzą do magistratu po pracę lub pomoc doraźną, to się im, jakby na kpiny, powiada, że wstrzymuje się pomoc doraźną temu, który ją pobiera, a to dlatego, że ktoś tam powiedział, iż ten bezrobotny... chodzi za dziewczynkami, to nie należy się mu zasiłek. Wogóle cały komitet pomocy dla bezrobotnych w Tarnowie z panam Okoniem na czele, wstrzymuje zasiłki na byle jaki donos, ale gdy tym panom z komitetu daje się fakta, iż na posadzie jest człowiek dobrze sytuowany, który oprócz tej posady ma trzy pensje, to o tem panowie ci nie chcą słyszeć.

W Tarnowie dla bezrobotnych niema pracy, ale jest praca dla komendantów strzelca, a mianowicie z Tuchowa, Władysław Klimka wyraził się że on wszędzie otrzyma pracę, a nawet dla niego rozwiąże p. Naimski radę miejską w Tuchowie, aby dać posadę strzelcom!

Magistrat tarnowski, względnie komitet pomocy dla bezrobotnych, wydaje przez całą zimę pomoc doraźną w takiej ilości, że ani żyć, ani umierać nie są w stanie, lecz strzelcom wydaje się lepsze kąski, bo oto piętnastu strzelców, oprócz pomocy doraźnej otrzymali na pismo z pieczątką i podpisem komendanta strzelca i za aprobatą p. komisarza Marszałkowicza, **po 15 złotych jednorazowej zapomogi.** Powyższe podajemy do wiadomości ogółu obywateli, którzy opodatkowali się na bezrobotnych, aby im w tej czarnej nędzy przyjść z pomocą!

Bezrobotnym p. Okoń daje po jednym dniu pracy w miesiącu, przy której zarabiają od 2—3 złotych, natomiast strzelcom daje się po 15 zł. zapomogi Lecz co będzie, jeśli okaże się, że braknie i dla strzelców pieniędzy i posad, a wtenczos i ci odstąpią od sanacji, którzy ją dotychczas podtrzymują w jej panowaniu.

Z ruchu socjalistycznego

W OKRĘGU BIAŁA—ŻYWIEC

W niedzielę 3 kwietnia przedpołudniem w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej odbyła się roczna konferencja oddziałów TUR okręgu bialskiego.

Obecnych było delegatów 40, reprezentujących 19 oddziałów na 28, jakie istnieją w okręgu, oraz 55 gości. Razem brało udział w konferencji 95 osób. Po wyborze prezydjum przemówił tow. poseł Czapiński, na wniosek którego uchwalono wyrazy hołdu i czci dla prezesa zarządu głównego tow. Daszyńskiego. Przed rozpoczęciem obrad orkiestra TUR ze Straconki odegrała „Międzynarodówkę“, a chór TUR z Białej odśpiewał „Hymn młodzieży“. Przewodniczył tow. Mucharski z Żywca. Sprawozdanie zarządu okręgowego TUR za rok 1931 w zastępstwie tow. Pająka złożył tow. Pysz. Referat o znaczeniu organizacji TUR w kształtowaniu się nowego życia wśród młodzieży pracującej wygłosił wiceprezes zarządu głównego tow. poseł Czapiński. Następnie odbyła się dyskusja, po której uchwalono jednomyślnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Po dokonanym wyborze nowego zarządu okręgowego TUR na rok 1932/33 zakończono konferencję o godz. 2 popołudniu odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Tego samego dnia popołudniu odbyła się akademja w sali Domu Robotniczego w Straconce ku uczczeniu 35-letniej działalności parlamentarnej Daszyńskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. poseł Czapiński. Orkiestra miejscowa TUR w Straconce odegrała kilka pieśni robotniczych, poczem zostało odegrane przedstawienie przez zespół amatorski TUR z Buczkowic. Uchwalono wysłać list do tow. Daszyńskiego z wyrazami czci i przywiązania.

W niedzielę 10 kwietnia przed południem w sali hotelu pod Białym Orłem w Kętach odbyła się wielka konferencja mężów zaufania i delegatów PPS powiatu sądowego Kęty. Przybyło na nią 400 delegatów i mężów zaufania z 17 gmin. Przewodniczył tow. Zacny. Referat o ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. pos. Czapiński, który przedstawił pracę posłów PPS w ostatniej kadencji sejmowej oraz szkodliwą działalność BB, który, mając większość w Sejmie, obarczył ludność nowemi podatkami. Dalej omówił apetyty Lewiatana na ustawodawstwo socjalne, które są popierane przez BB. Mowa tow. posła Czapińskiego wywarła wielkie wrażenie i była często przerywana oklaskami i wykrzyknikami pod adresem sanacji. O sprawach organizacyjnych w powiecie i o 1 Maja wygłosił przemówienie tow. Klimczak z Białej. Uchwalono odpowiednią rezolucję, wzywającą masy pracujące w powiecie sądowym Kęty do masowego wzięcia udziału w święcie 1 Maja, które będzie obchodzone jak w latach ubiegłych. Dalej uchwalono protest przeciwko zamachom na prawa robotnicze, oraz uchwalono w 35 rocznicę pracy parlamentarnej tow. Daszyńskiego wysłać mu wyrazu czci i hołdu za jego tak pożyteczną pracę dla ludu pracującego. W dyskusji przemawiali tow. Zacny, Haręża i Prusek, poczem zakończono konferencję o godz. 2 popoł. odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i „Gdy Naród do boju“. Dawno w Kętach nie było tak licznej konferencji. Mimo, że konferencja zwołana została za zaproszeniami, przez cały czas tejże na sali była obecna policja mimo protestu ze strony zwołujących. Takie to sanacyjne czasy.

Tego samego dnia popołudniu odbył się wielki wiec w sali p. Józefa Dattnera w dużej wsi Czaniec, koło Kęt. Obecnych było przeszło 400 wyborców. Zagaił tow. Trojak Ludwik. Przewodniczył tow. Marczak. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. pos. Czapiński, organizacyjny tow. Klimczak. Rezolucję uchwalono jak w Kętach. Nastrój stanowczy przeciw sanacji. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

Również w tę samą niedzielę odbyła się roczna konferencja związków zawodowych w Żywcu. Referowali tow. Pysz, Rozner i Jarek. Wybrano nową radę zawodową na r. 1932/3 z tow. Pyszem jako sekretarzem.

Z kraju i ze świata

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZBRODNI W LOKALU „ZRZESZENIA BADACZY NAUKI PIERWOTNYCH CHRZEŚCIJAN W WARSZAWIE

na osobie kaznodziejki 41-letniej Edny-Grall Mottówny, tonie jak dotychczas w mrokach zagadki. Tło morderstwa jest niewyjaśnione i do czasu definitywnego ukończenia śledztwa nie można jasno określić, czy było to zabójstwo w celach rabunku, czy też z powodu zemsty religijnej. Okoliczności, w jakich została zamordowana Mottówna, której zwłoki znaleziono w pozycji leżącej w sali o 6 oknach, gdzie odbywają się wykłady i kazania, pozatem kilkanaście ran kłutych, zadanych ofierze nożem kuchennym, który następnie ujawniono obok trupa, dalej otwarcie dużej walizy z trzech, stojących w przedpokoju i porozrzucana bielizna na podłodze, jak gdyby dla upozorowania gospodarki złodziejskiej, mogą nasunąć najróżnorodniejsze przypuszczenia. Rabunek jest niewykluczony, ponieważ Mottówna, otrzymująca wsparcia z Ameryki, uchodziła za osobę skąpą i ukrywającą większe oszczędności. Mogło więc powstać podejrzenie, iż śp. Mottówna ukryła jakieś znaczcze sumy. Poszlak różnych jest bardzo wiele, nie ma jednak żadnych konkretnych danych przeciwko jednej osobie, której możnaby przypisać dokonanie zbrodni. Aresztowania wśród „cyrkowców“ w przytuliskach miejskich miały charakter dorywczy. Członkowie sekty sami czynią starania w celu wyjaśnienia zagadki i udzielają władzom informacyj o pewnych osobach, odwiedzających dom modlitwy przy ul. Ogrodowej. Na kazania Mottówny przychodzili handlarze, tragarze, bezrobotni itp., również i przyjezdni. Między słuchaczami a misjonarzami dochodziło niekiedy do zatargów. Z rozporządzenia władz prokuratorskich będzie przesłuchany w drodze rekwizycji John Spencer z Pensylwanji. Nazwisko to figurowało na notatce w paszporcie Mottówny, która prosiła o powiadomienie go na wypadek jej śmierci.

BRUTALNY POLICJANT. Dnia 14 bm. do czekającego na głównej poczcie w Tarnowie na gazety i listy Bienia Kazimierza przystąpił posterunkowy policji Nr. 1361, który podniesionym głosem zapytał go: „Co ty tu robisz“. Bień, mimo że urażony tem „tykaniem“ odpowiedział co robi, ale równocześnie zwrócił mu delikatnie uwagę na nietaktowne postąpienie. Wówczas p. posterunkowy odpowiedział mu: „Bądź cicho, bo cię zamknę do ula“. — Nie dziwimy się wcale, gdyż policjanci pozwalają sobie mówić obywatelom przez „ty“. — W tym wypadku możemy zwrócić panu uwagę, żeby sobie lepiej przeczytał instrukcję policyjną § 9 i 23, gdzie jest mowa, jak ma postępować policjant z obywatelem i również, kiedy policjant może zamykać i za co „do ula“. Obywatele płacą na pensje policjantów podatki i mają prawo żądać od tychże grzecznego postępowania.

SCHRONISKO W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH. Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku czynne jest w górach Świętokrzyskich schronisko turystyczne im. Stefana Żeromskiego. Schronisko znajduje się we wsi św. Katarzyna gm. Bodzentyn i jest urządzone, że mogą w niem znaleść nocleg i pomieszczenie zarówno pojedyńczy turyści, jak i zbiorowe wycieczki. Ze względu na rozpoczynający się ruch turystyczny, który w maju i czerwcu jest wyjątkowo ożywiony, wskazane jest wcześniejsze zgłaszanie wycieczek pod adresem: Schronisko turystyczne im. Stefana Żeromskiego, wieś św. Katarzyna, poczta Bodzentyn.

WYKRYCIE FABRYKI BANKNOTÓW 100-ZŁOTOWYCH W POZNANIU. Policja wpadła na ślad olbrzymiego fałszerstwa banknotów 100-złotowych. Zlikwidowano całą szajkę fałszerzy, złożoną z 5 osób. Podrabiaczy pieniędzy osadzono w poznańskiem więzieniu. Podczas rewizji znaleziono doskonałe pod względem technicznym urządzone warsztaty tajnej mennicy, płyty, farby, aparaty fotograficzne i inne przybory, służące do wyrabiania fałszywych banknotów 100 złotowych. Znaleziono całe pliki gotowych już do rozpowszechniania falsyfikatów 100-złotówek na ogólną sumę 60 tysięcy zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa fałszerze nie przystąpili jeszcze do rozpowszechniania pieniędzy. Urządzenie tajnych warsztatów menniczych składało się z wielu przyrządów, które w ciężkich skrzyniach przewieziono do dyspozycji władz śledczych. Kaliski wydział śledczy otrzymał przed kilku dniami poufną wiadomość, że w Poznaniu są wyrabiane fałszywe banknoty 100-złotowe i że jedna z osób, należących do tej szajki ma przyjechać do Kalisza z pewną sumą fałszywych pieniędzy celem puszczenia ich tutaj w ruch. Po dłuższej obserwacji stwierdzono, że dnia 14 bm. przyjechała pewna kobieta, jak się później okazało, jedna ze wspólniczek fałszerzy. Kobietę tę zatrzymano na ulicy marsz. Piłsudskiego. Okazała się nią Adamska Anna, zamieszkała w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej 9. Delegowano jednego z funkcjonarjuszów kaliskiego wydziału śledczego do Poznania, gdzie po całym szeregu rewizyj wykryto fabrykę 100-złotowych banknotów. W mieszkaniu Adamskiego Leona znaleziono 2 banknoty, w mieszkaniu Antczaka Zygmunta ujęto sprawcę falsyfikatów Wincentego Fiedlera. Znaleziono przy nim teczkę, w której znajdowało się 280 szt. fałszywych 100-złotówek. W mieszkaniu Żurka Józefa znaleziono 308 sztuk falsyfikatów.

WYPADEK LOTNICZY NA PRZEDMIEŚCIU POZNANIA. Wypadek lotniczy wydarzył się 18 bm. w Poznaniu po godzinie 13 na terenach Wildy w pobliżu boiska sportowego „Warty“. Na chwilę przedtem mieszkańcy Wildy i liczne osoby, zatrudnione przy pracach w ogródkach działkowych obserwowały nad stadjonem sportowym samolot wojskowy, lecący nieprawidłowo. W pewnej chwili samolot zaczął nagle opadać z powodu wysadzenia motoru. Lotnik usiłował lądować. Nie trwało długo, a aparat stoczył się i padł na otwartem polu, wywracając się do góry kołami. Lotnicy, podporucznik Mann i kapral Walczak wyszli z wypadku bez poważniejszego szwanku, a doznali tylko ogólnego wstrząsu. Jeden z lotników wyskoczył przed wypadkiem, drugiego zaś wydobyli przybiegli z pomocą świadkowie zajścia. Samolot typu „Potez 27“ został uszkodzony na prawem skrzydle, ponadto uszkodzony jest ster kierunkowy i 2 stateczniki. Podwozie pozostało całe, a motor nie wykazuje uszkodzeń maszyna.

KARTOFLE ZA CENĘ ŻYCIA. W Skokach pod Brześciem, znanych w całej Polsce stąd, że znajduje się w nich majątek rodziny Ursyn-Niemcewiczów, która wydała wielkiego poetę, Juljana Ursyn-Niemcewicza, wydarzył się w tych dniach okropny wypadek. Rządca majątku Skoki II, p. Kazimierz Wigora, poirytowany ciągle powtarzającemi się kradzieżami w majątku, postanowił wytropić złodziejów. Około północy zauważył w pobliżu kopców kartofli trzy ludzkie postacie. Są to napewno złodzieje, powiedział sobie p. Wigóra i nie uprzedzając domniemanych rabusiów o grożącem im niebezpieczeństwie, kiedy zbliżyli się oni jeszcze bardziej do kopców, zaczął do nich strzelać z karabinu, a po wyczerpaniu się zapasu naboi z rewolweru. Skutki strzelaniny były fatalne. Dwie kule trafiły w 47-letnią Antoninę Radomską, kładąc ją trupem na miejscu. Przy zwłokach znaleziono niewielki woreczek z kartoflami, wartości 1 zł. Śp. Radomska pozostawiła sześcioro drobnych dzieci, dla których kradła kilka klgr. kartofli, za które zapłaciła życiem. Wigórę aresztowano.

ZABAWNA PRZYGODA THAELMANNA. Komuniści niemieccy zajęli wobec rozwiązania bojówek hitlerowskich stanowisko godne ich wszystkich dotychczasowych wystąpień. Głoszą mianowicie, że jest to poprostu... skutek tajnej umowy między Hitlerem, a partją socjalistyczną, a jedynym celem tego kroku jest... prześladowanie komunistów i przygotowanie do wojny interwencyjnej z Rosją. Te nonsensy drukuje jak na komendę cała prasa komunistyczna i głoszą agitatorzy komunistyczni na wiecach, co jednak nie odbywa się bez pewnych usterek reżyserji. Na wiecu w Berlinie w pałacu sportowym Thaelmann zaczął mówić w tym sensie, ale zaledwie wypowiedział słowa: ...„oddziały szturmowe zostały rozwiązane“, czysto komunistyczna publiczność wybuchła burzą oklasków i okrzyków „hurra“. Zdekoncertowany mówca musiał przeczekać ten wybuch radości, poczem dopiero zaczął swoim owieczkom tłomaczyć, że cieszyły się niepotrzebnie, bo to wszystko jest tylko czarną intrygą „socjalfaszystów“.

TURCJA BEZ KAWY. Dzienniki francuskie donoszą ze stolicy Turcji, Angory, za dziennikami tureckimi, że jednem z następstw obecnego kryzysu w Turcji jest brak kawy, który bardzo dotkliwie odbija się na tradycjach tureckich. Między innemi w Smyrnie władze były zmuszone wprowadzić obowiązkowe karty na kawę, doręczane każdej głowie rodziny i dające prawo do nabywania określonej ilości. W ostatnich trzech dniach rozdano w ten sposób 100 kg. kawy, znajdującej się jeszcze u jednego z kupców. Dziennik „Djumhuriet“ z oburzeniem powstaje przeciw takiej sytuacji, która — jak pisze — przypomina najcięższe blokady podczas wielkiej wojny i która dzięki niedbalstwu rządu pozbawia ludność turecką napoju, powszechnie uznanego za narodowy.

W erze okólników

I.

Jednem z najistotniejszych zadań państwa jest troska o utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Rząd ma do tego celu aparat policyjny, w pewnych zaś wypadkach użyć mu wolno nawet wojskowej siły zbrojnej.

Aparat policyjny w państwie polskiem jest liczny, a pozycja w budżecie państwowym na utrzymanie policji pod względem jej wysokości zajmuje honorowe miejsce.

Mimo to znalazły się czynniki, dla których i liczba policji państwowej i wydatki na nią nie są wystarczające. Czynniki te przedsięwzięły obecnie próbę — na razie na terenie jednego województwa krakowskiego — **uformowania przy pomocy samorządu gminnego nowej rezerwy policyjnej.**

Krakowski Dziennik Wojewódzki w Nrze 5 z 15 marca br. ogłosił **„Okólnik Wojewody Krakowskiego z dnia 10 marca 1932 r. do Starostów Powiatowych Województwa Krakowskiego w sprawie organizowania straży gminnych“.** Okólnik ten, powołując w sposób niezwykły, przepisy §§ 32—34 ustawy gminnej (oraz analogiczne paragrafy z ustawy miejskiej i małomiasteczkowej) wzywa starostów, aby „bezzwłocznie wywołali potrzebne uchwały rad gminnych“, których powzięcie umożliwi w razie potrzeby każdorazowe powołanie tych straży. Do okólnika tego dołączona jest **„Instrukcja o organizowaniu straży gminnych“**, która w § 1 wyjaśnia, iż straż gminna jest **„nadzwyczajnym środkiem współdziałania czynnika obywatelskiego ze stałymi organami bezpieczeństwa** w razie zaistnienia pewnych wyjątkowych wypadków, jużto klęsk elementarnych (o większych rozmiarach **pożary, powodzie, epidemje**), jużto poważniejszego zakłócenia **spokoju i porządku publicznego (napady bandyckie, sabotaże, strajki itp.).** Symbolem tej straży będzie zmodernizowana halabarda, w postaci silnej laski. Paragraf 13 postanawia bowiem, że „każdy członek straży gminnej winien być uzbrojony w silną laskę“. Instrukcja nie wyjaśnia, w jaki sposób ta laska ma się stać czarodziejskim instrumentem uśmierzania pożarów, epidemji, powodzi, a brak tu przepisu, któryby nakazywał bandycie, sabotażyście, czy strajkującemu respekt przed tem godłem, bo laska sama chyba nie będzie w stanie dla siebie respektu tego wywalczyć. Instrukcja przewiduje stanowisko kierownika warty, a nawet „uruchomienie“ wartowni, **przyczem nad wartownią winna być wywieszona biała chorągiew (30×50)**, w nocy latarnia, a wewnątrz ma wisieć na ścianie instrukcja. O portretach zasłużonych mężów stanu jeszcze nie wspomniano.

W razie zauważenia „sprawców“ straż ma rozpocząć pościg. Pościg rozpoczyna alarm krzykiem. W porze nocnej **„strażnicy mają się nawoływać okrzykiem“**, chyba nie w tym celu, aby „sprawcy“ po okrzykach poznali, gdzie się straż znajduje i starannie ją ominęli.

Z chaosu słów i zdań, zawartych w tej instrukcji, opracowanej prawdopodobnie przez jednego z tych wojskowych, który służby administracyjnej i prawa uczył się na czterotygodniowych kursach dzisiejszych, wynika, że pod pozorem współdziałania czynnika obywatelskiego z policją państwową próbuje się w drodze prymitywnego naginania przepisów ustawy gminnej narzucić gminom utrzymywanie stałej straży gminnej na każdorazowe powołanie jej na rozkaz starosty.

Jest to pierwszy krok do zużytkowania na terenie gmin w charakterze „obywatelskiej policji“ różnych sanacyjnych organizacyj jak „Strzelec“ itp. **i przerzucenia na budżety gminne kosztów utrzymania tych organizacyj.** Naśladownictwo włoskiego faszyzmu jest w tem widoczne. Instrukcja (§ 13) zawiera postanowienie, według którego **ci członkowie straży, którzy mają uprawnienie do noszenia broni, będą ją mogli nosić w czasie służby, a nawet użyć jej w razie „usprawiedliwionej obrony koniecznej“.** Wiemy dla kogo ten przepis i co oznacza.

Podczas gdy sprawę użycia broni przez **organa bezpieczeństwa regulują ustawy i dekrety**, to w stosunku do straży gminnych sprawę tę reguluje **instrukcja wojewody**, stanowiąca substrat uchwały rad gminnych, a tam gdzie rady gminnej niema, decyzji komisarzy gmin. Policjant ma prawo w pewnych warunkach zabić człowieka, lecz **prawo to ściśle reguluje dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 lutego 1928 r.**, natomiast w województwie krakowskiem na zasadzie **uchwały każdej rady gminnej**, czy też na zasadzie postanowienia komisarza gminnego, wolno będzie straży gminnej zabijać ludzi według swego uznania w razie „usprawiedliwionej obrony koniecznej“.

Na jakiej podstawie prawnej Krakowski Urząd Wojewódzki wydał taką instrukcję, **wykraczającą poza jego kompetencje i poza konstytucję**, nie wiadomo. Przecież powołanie §§ 32—34 ustawy gminnej nie może usprawiedliwić wydania wzoru instrukcji, regulującej sprawy podlegające kompetencji parlamentu — uchwalami reprezentacji gminnej, godzącemi w konstytucję i wykraczającemi poza kompetencje gminy.

Dr. Józef Putek.

Ksiądz Panaś redaktorem „Piasta“

Poseł Jan Brodacki, dotychczasowy naczelny redaktor „Piasta“, organu stronnictwa ludowego, zrzekł się dalszego kierownictwa redakcji, motywując to tem, że mieszkając stale w Tarnowie, nie może zająć się intensywnie redagowaniem pisma. Z dniem 15 bm. kierownictwo redakcji „Piasta“ objął ks. Panaś.

Podziękowanie

Wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli dla mnie łączną kwotę 114 zł. 20 gr. i wsparli mnie w ciężkiej chwili po śmierci męża mojego, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Brzeszcze. **Eleonora Kozikowa.**

TELEGRAMY

—o—

DROBNE COFANIE SIĘ BEZROBOCIA

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 16 bm. wyniosła 343,601, t. j. o 5148 mniej, niż w poprzednim tygodniu. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 191 i wynosi 40.863.

POWRÓT P. PREMJERA PRYSTORA

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 6'30 rano powrócił z urlopu premjer Prystor i zaraz objął urzędowanie, odbywając szereg konferencyj z wyższymi urzędnikami. Termin zebrania się Rady ministrów jeszcze nie jest wyznaczony.

CHOROBA P. MOŚCICKIEJ

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł.). — Małżonka prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościcka zachorowała. Szczegóły nie są ogłoszone.

ARESZTOWANIE POSŁA DOBROCHA

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł.). Wczoraj aresztowany został dla odbycia kary poseł Dobroch ze stronnictwa ludowego. Dobroch za przemówienia na wiecach przedwyborczych skazany został na dwa lata więzienia, a w rezultacie apelacji obniżono mu karę na jeden rok. Ponieważ Dobroch siedział w więzieniu śledczem pięć miesięcy, pozostaje mu jeszcze do odsiedzenia siedm miesięcy.

POLSKA GRUPA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł.). Wczoraj w gmachu Sejmu pod przewodnictwem sen. Loewenherza odbyło się posiedzenie polskiej grupy Unji międzyparlamentarnej, na którem poseł Makowski, senator Loewenherz i tow. senator Dębski złożyli sprawozdanie z konferencji rady i komisji międzyparlamentarnej, odbytej na początku bm. w Genewie. Poseł Makowski zdał sprawę z obrad międzyparlamentarnej komisji prawniczej nad kodyfikacją prawa międzynarodowego. Praca nad tym kodeksem obliczona jest na dłuższą metę. W bieżącym roku kongres Unji międzyparlamentarnej odbędzie się 20 lipca w Genewie i zajmie się głównie rozbrojeniem i sprawami gospodarczemi oraz finansowemi.

REWIZJA U KOMUNISTÓW W CAŁYCH PRUSIECH

Berlin, 19 kwietnia. Policja polityczna przeprowadziła dziś we wszystkich lokalach komunistycznych na całym terenie Prus rewizję, konfiskując korespondencję partyjną oraz liczne druki i odezwy. Wynik rewizji nie jest jeszcze znany, gdyż zbadanie skonfiskowanego materjału zajmie dłuższy czas.

MILJARD DOLARÓW NA BUDOWĘ DRÓG SAMOCHODOWYCH

Rzym, 19 kwietnia. W Medjolanie rozpoczął się wczoraj międzynarodowy kongres budowy dróg samochodowych. Prezydent Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas nadesłał kongresowi pismo, w którem wskazuje na konieczność podjęcia wielkich prac międzynarodowych w celu złagodzenia klęski bezrobocia. Budowa europejskiej sieci dróg samochodowych byłaby z tego względu bardzo pożyteczna i dałaby się wykonać kosztem miljarda dolarów.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Rzym, 19 kwietnia. W wojskowym porcie lotniczym w Orbetello podczas lotu próbnego spadł wczoraj do wody wodnopłatowiec i uległ rozbiciu. Trzech pilotów poniosło śmierć, a 2 zostało ciężko rannych.

MACDONALD PO OPERACJI OKA

Londyn, 19 kwietnia. Wedle komunikatu lekarskiego w stanie zdrowia premjera MacDonalda po operacji prawego oka nie następuje poprawa w stopniu normalnym. Lekarze proponowali mu kilkutygodniowy wypoczynek, jednakże na wyraźne życzenie zezwolili mu wyjechać do Genewy. W podróży tej towarzyszyć będzie MacDonaldowi jego lekarz. Jutro wyjeżdża MacDonald do Paryża, skąd wyjedzie następnie do Genewy.

NOWA FALA CELNA W ANGLJI
MOŻLIWOŚĆ ROZŁAMU W RZĄDZIE

Londyn, 19 kwietnia. Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której obradowano nad kwestją budżetowo-celną. Wedle „Timesa" ma być opracowany nowy projekt celny o charakterze cel ochronnych. W sprawie tej istnieją wielkie różnice zdań wśród członków rządu. Dziennik stwierdza, że w sprawie nowego projektu celnego ministrowie liberalni wyrazili wielkie zaniepokojenie, — aczkolwiek o dymisji jeszcze nie wspominali.

Notatnik Kreugera z zapiskami o łapownikach

TAKŻE DWA NAZWISKA POLSKIE

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 kwietnia.

Ze Sztokholmu donoszą, że podczas rewizyj papierów Kreugera znaleziony został notatnik, — zawierający niesłychanie kompromitujące zapiski. W tym notatniku Kreugera zapisywał nazwiska osób, które pobrały łapówki za ułatwianie mu pertraktacyj z państwami o dzierżawę monopolu zapałczanego. Notatnik zawiera podobno dziewięć nazwisk, w tej liczbie dwa nazwiska polskie.

BADANIE MOTYWÓW SAMOBÓJSTWA KREUGERA

Sztokholm, 19 kwietnia. Wydział śledczy policji sztokholmskiej, zajmujący się aferą Kreugera, zażądał wydania wszystkich dokumentów, dotyczących śmierci Kreugera. — Zażądano wydania świadectwa lekarza paryskiego, protokołu policyjnego, spisanego przez policję paryską w związku z samobójstwem Kreugera, oraz pisma posła szwedzkiego w Paryżu, skierowanego do szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Sowiety nie mogą płacić

Nowy Jork, 19 kwietnia. Wielka fabryka maszyn w Detroit firmy Albert Kahn, największa podpora sowieckiej „piatiletki" w dziedzinie rolniczej, zerwała stosunki handlowe z Rosją sowiecką z powodu zatargu walutowego. Nie mając złota, Rosja sowiecka chce płacić rublami, na co firma nie chce się zgodzić, uważając, iż jest to pieniądz dla niej zupełnie bezwartościowy. Kontrakt, który upłynął z końcem marca br., nie został odnowiony. Firma Albert Kahn zatrudniała w Rosji tysiąc inżynierów i techników sowieckich, pracujących pod nadzorem 24 inżynierów amerykańskich w przemyśle traktorów w Stalingradzie.

=ooo=

Bunt wojskowy w Chinach

Londyn, 19 kwietnia. „Times," donosi z Pekinu, że armja komunizującego generała chińskiego Sun Lien Czanga wkroczyła do prowincji Fo-kien i zajęła miasto Lung-jen-czau, leżące 150 km. na północny zachód od Amoy, miasta portowego i stolicy prowincji. Armja ta liczy 30 tysięcy dobrze uzbrojonych i dyscyplinowanych żołnierzy. Generał Sun Lien Czang, dawny podkomendny generała Feng Ju Hsianga, podjął akcję skierowaną przeciw rządowi centralnemu w Nankinie. Wojska jego podążają w kierunku Amoy i znajdują się już w odległości 70 km. na zachód od tego miasta. Tysiące uciekinierów przybywają do Amoy z różnych okolic zagrożonych przez wojska Sun Lien Czanga. W Amoy wylądowano większe posiłki wojskowe celem obrony miasta.

NAPRĘŻENIE ROSYJSKO-JAPOŃSKIE

Londyn, 19 kwietnia. Wobec pogłosek o naprężonych stosunkach rosyjsko-japońskich w Mandżurji północnej rząd japoński ogłosił komunikat, w którym ocenia sytuację bardzo spokojnie i oświadczył, że poważniejsze zawikłania w najbliższej przyszłości są zupełnie nieprawdopodobne.

STRASZNY WYBUCH AMUNICJI

Londyn, 19 kwietnia. Pod Tokio wyleciał dziś nad ranem w powietrze skład amunicji, skutkiem czego na peryferjach miasta zniszczonych zostało przeszło 50 domów. Około 40 osób została zabitych, a wielu rannych. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 19 kwietnia. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dziś w dalszym ciągu projektem uchwały, przedłożonym wczoraj przez delegata czechosłowackiego i uzupełnionym przez komitet redakcyjny. Projekt uchwały, postanawiający, że rozbrojenie ma być przeprowadzone etapami i wskazujący na konieczność uczynienia pierwszego decydującego kroku w kierunku obniżenia zbrojeń do poziomu najniższego, został przyjęty jednogłośnie.

W dyskusji, poprzedzającej głosowanie, delegat rumuński Titulescu oświadczył się za projektem, jednak pod warunkiem, że rozbrojenie musi być przeprowadzone w ramach i duchu art. 8 paktu Ligi Narodów i pod warunkiem, że przy następnym punkcie porządku dziennego, podczas poruszania kryterjów rozbrojeniowych wyraźnie podkreślona zostanie łączność z artykułu 8.

Delegat sowiecki komisarz Litwinow oświadczył, że jeśli uchwała interpretowana będzie po myśli przedmówcy, będzie zmuszony do odmówienia swej zgody.

W odpowiedzi Titulescu, popierany żywem przy takiwaniem Paul-Boncoura, zastrzegł się, że druga uchwała musi odpowiadać postanowieniom, — zawartym w artykule 8 w dziedzinie bezpieczeństwa.

Za stanowiskiem delegata rumuńskiego wypowiedzieli się również delegaci Jugosławji i Persji.

Prezydent Henderson przerwał dalszą dyskusję i poddał projekt uchwały pod głosowanie.

Projekt został przyjęty jednogłośnie, a więc także głosami Litwinowa i Titulescu.

W obradach komisji głównej wziął również udział amerykański sekretarz stanu Stimson.

W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusji nad projektem uchwały, w sprawie kryterjum rozbrojenia, przedłożonego przez delegacje: hiszpańską, czechosłowacką, szwedzką i norweską. Projekt ten opiera się na postanowieniach artykułu 8 paktu Ligi Narodów.

Delegat włoski Grandi przedłożył kontrprojekt, który — jego zdaniem — prowadzi najkrótszą drogą do ograniczenia zbrojeń do poziomu możliwie najniższego.

Delegat francuski Paul Boncour stawia wreszcie projekt kompromisowy, opierający się na obu projektach, poczem posiedzenie odroczono do jutra.

EXPOSE BUDŻETU CHAMBERLAINA

Londyn, 19 kwietnia. Kanclerz skarbu Neville Chamberlain wygłosił dziś w Izbie gmin oczekiwaną z niezwykłem napięciem swoją mowę budżetową. O wielkiem zainteresowaniu świadczą kompletnie obsadzone ławy poselskie, rządowe, oraz trybuny dla prasy i publiczności. Obecny jest również następca tronu książę Walji. Kanclerz skarbu na wstępie zaznaczył, że w następstwie oszczędności, nowych podatków i dochodów z ceł budżet ubiegłego roku zakończył się nie przewidywanym niedoborem w wysokości 74 miljonów funtów, lecz nadwyżką 346 tysięcy funtów. Nowe cła przywozowe dały 2 miljony dochodu. Ostatnie miesiące wykazały lekkie ożywienie w handlu i zatrudnieniu bezrobotnych, co pozwala mieć nadzieję, że okres najgorszy minął. Bieżący rok budżetowy nie przewiduje żadnych dochodów z odszkodowań i długów wojennych, gdyż sprawa ta zostanie dopiero załatwiona na konferencji lozańskiej. W sprawie tej rząd nie powziął żadnych decyzyj. W następstwie moratorjum Hoovera ubyło Anglji wpływów w wysokości 10 miljonów funtów. Wydatki preliminuje rząd na 766 miljonów funtów, dochody zaś na 764'3 miljona, z czego wynika deficyt w wysokości 1'7 miljona. Będzie musiało być stworzone konto wyrównania dewizowego, celem ochrony waluty przed gwałtownemi i szkodliwemi wahaniami. Stawki celne na cukier z dominjów i zagranicy pozostaną w dotychczasowej wysokości. Wszystkie inne nowe cła przywozowe będą odtąd pobierane na podstawie wartości towaru.

TURCJA WSTĄPI DO LIGI NARODÓW?

Londyn, 19 kwetnia. „Daily Telegraph" donosi z Angory, że rząd turecki bada obecnie możliwość przystąpienia Turcji do Ligi Narodów. W kołach oficjalnych tureckich uważają przystąpienie Turcji do Ligi Narodów za możliwe tylko wtedy, jeśli Turcja otrzyma przynajmniej półstałe miejsce w Radzie Ligi.

POŻAR W AMERYKAŃKIM STYLU

Londyn, 19 kwietnia. Stolica Hondurasu brytyjskiego Belize nawiedzona została ubiegłej nocy olbrzymim pożarem, którego pastwą padły trzy dzielnice. Ofiar w ludziach nie było. Straty obliczają na 3 miljony dolarów. Przeszło 300 rodzin pozbawionych zostało dachu nad głową.

KRONIKA

Należy stłumić wściekliznę psów w Krakowie

Jak już donosiliśmy, pojawiały się sporadyczne wypadki wścieklizny u psów, w dzielnicach dalszych miasta Krakowa jak: Podgórza, Płaszów, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów itp., a wówczas urząd weterynaryjny magistratu zarządzał kontumację w myśl ustawy na 3 miesiące w tych rejonach, co nawiasem powiedziawszy jest terminem zbyt długim dla ciągłego trzymania psów na uwięzi i ustawa zawiera błędy — ale po zatem urząd weterynaryjny zdaje się nie działał ani nie szukał środków, by zapobiec w jakiś sposób rozszerzaniu się wścieklizny jak tylko ograniczano się do tego, że oprawca jeździł za psami wolno biegającemi i te wyłapywał i zgładzał, przyczem często wiele niewinnych zdrowych ofiar padało. Tymczasem doszło do tego, że już podobno zaszły obecnie wypadki wścieklizny u psów w samem mieście Krakowie, i kontumacją obłożył magistrat całego miasto, co chyba przyjemnem nie jest ale pewnem udręczeniem tak dla mieszkańców właścicieli psów domowych, jak i dla samych domowych psów, bo te muszą być w kagańcach i na smyczy prowadzone. Jestto więc niejako dręczenie zwierząt wbrew ustawie o ochronie zwierząt (Dz. U. P. Nr. 36 — z r. 1928). — Że doszło do takiego rozszerzenia zarazy u psów w samym Krakowie — to właściwie winę ponosi w tym wypadku urząd weterynaryjny magistratu przez pewnego rodzaju niedbalstwo. Urząd weterynaryjny magistratu widząc, że te dalsze dzielnice miasta często są nawiedzane wścieklizną psów w tych dzielnicach się znajdujących powinien był zażądać zawczasu od władz miarodajnych rządowych nadesłania t. zw. szczepionki japońskiej przeciw wściekliźnie stosowanej już zagranicą wszędzie, oraz prosić o zezwolenie szczepienia tą szczepionką psów w Krakowie. Ale widocznie o ten zapobiegawczy środek ochronny przeciw wściekliźnie urząd weterynaryjny magistratu się nie troszczył. Dopiero teraz wojew. związek opieki nad zwierzętami w Krakowie (ul. Retoryka 1), chociaż to właściwie nie jest jego obowiązkiem, ze swej strony sam odniósł się z pisemną prośbą do minist. rolnictwa w Warszawie, by zarządziło nadesłanie szczepionki i pozwolenie na szczepienie psów — a więc by nadesłano tę szczepionkę o ile jej nie ma w Krakowie zakładowi doświadcz. weteryn. prof. Nowaka.

—ooo—

PUBLICZNA SPRZEDAŻ LICYTACYJNA ZNALEZIONYCH PRZEDMIOTÓW. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 bm. o godz. 9 odbędzie się w wydziale II magistratu (plac WW. Świętych 6 II p.) publiczna sprzedaż licytacyjna różnych przedmiotów, znalezionych w latach 1924—1926.

TOW. KOLONIJ WAKAC. PORĘBA WIELKA DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW M. KRAKOWA odbyło ostatnie dłuższe posiedzenie wydziału, które sprawę realizacji wakac. kolonji Tow. w Porębie W. na r. 1932 popchnęło walnie naprzód. Na posiedzeniu tem, któremu przewodniczył prezes dr. Wł. Ekiert, a w którem między innemi wzięli udział kurator Stach, rektor Skoczylas, ks. proboszcz Staich, prof. Balicki, prof. Koch, inż. Kukucz, arch. Ślęzak, dyr. Stankiewicz, uchwalono na zbliżające się wakacje wysłać do kolonji w Porębie Wielkiej 210 uczniów z terminem wnoszenia podań do 8 maja, t. j. do dnia zwołania trzydziestego już z rzędu walnego zebrania członków.

Wydział znalazł się w dość kłopotliwem położeniu wobec licznych próśb o przyjęcie uczniów z Radomia, z polsk. gimn. w Gdańsku, z Chełmna na Pomorzu, zgłoszeń z Kielc, a poza państwowemi gimnazjami w Krakowie podania dyrekcji szkoły ekonomiczno-handlowej w Krakowie. — Pierwszeństwo zawarowano dziewięciu państw. gimnazjom w Krakowie, a tylko w miarę pozostałych miejsc wolnych odpowiedni procent uczniom szkół innych.

Na posiedzeniu dokonano według statutu wylosowania czterech członków wydziału i jednego zastępcy, wybrano komisję-matkę na walne zebranie, złożoną z pp.: radcy Zawiszy, inż. Kukucza i wizyt. Michalskiego, postanowiono wydać drukiem pełne roczne sprawozdanie Tiwarzystwa na walne zebranie wraz ze spisem członków i rozwinąć akcję celem przysporzenia Towarzystwu odpowiednich funduszów na utrzymanie dalej humanitarnego charakteru instytucji, służącej uczniom niezamożnym, a potrzebującym wytchnienia wakacyjnego ze względów lekarsko-higjenicznych.

Wydział Towarzystwa zastanawiał się nad potrzebą przeprowadzenia w Porębie W. nieodzownych adaptacyj, a przedewszystkiem nad kwestją rozszerzenia swej działalności przez otwarcie także kolonji zimowej w Porębie Wielkiej.

Wszystko w tym kierunku jest umówione i przygotowane, potrzeba tylko materjalnych środków, któreby w niewielkiej zresztą kwocie umożliwiły zrealizowanie szlachetnych celów Towarzystwa dla dobra młodzieży. Wydział Towarzystwa oczekuje też ze strony różnych instytucyj finansowych, gimnazjalnych komitetów rodzicielskich, do których wniesiono podania o subwencje, ze strony również ludzi dobrej woli konkretnych rezultatów, apelując choćby tym argumentem, że rok bieżący jest rokiem 25 rocznicy zgonu Henryka Jordana, szlachetnego pioniera idei fizycznego wychowania, idei kolonij wakacyjnych i pierwszego prezesa Tow. Kolonij wakac. w Porębie Wielkiej.

OCHRONA ZABYTKÓW ŻYDOWSKICH. Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta gminy żyd. dra Rafała Landaua narada poświęcona sprawie ochrony zabytków żydowskich oraz kwestji ich udostępnienia dla celów turystycznych. Po bardzo interesującym wywodzie prof. dra Bałabana i referacie organizacyjnym dra Beresa przeprowadzono dłuższą dyskusję, w wyniku której uchwalono powołać do życia Towarzystwo ochrony zabytków żydowskich w Krakowie, którego statut opracuje wyłoniony przez zebranie komitet organizacyjny.

SPRAWA ZACHARY. W dniu wczorajszym doręczono Stanisławowi Zacharze, b. kasjerowi tramwaju krakowskiego, akt oskarżenia. Jak wiadomo, zdefraudował on 70.000 zł. na szkodę krak. miejsk. kolei elektrycznej, zaś 47.663 zł. na szkodę funduszu emerytalnego pracowników tramwajowych. Rozprawa przypuszczalnie odbędzie się z początkiem maja br. Zachara odpowiadać będzie za zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183. Sprawa o udział w oszukańczych manipulacjach firmy „Bologna" (fabryka makaronu) rozpatrywana będzie oddzielnie.

POWSTAŁ POŻAR w baraku drewnianym przy ul. Prądnickiej naprzeciw szpitala Kasy Chorych. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Spalił się dach na baraku oraz część baraku. Szkoda oraz powód pożaru na razie nieustalony.

KRADZIEŻE. Schusler Naftali, kupiec, zgłosił w policji, że skradziono mu w czasie sprzedaży w składzie futer przy ul. Senackiej 10 z wieszadła płaszcz z brzuszków piżmakowych koloru drap niewykończony wart. 450 zł.

Klein Ludwik, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Barskiej 65, zgłosił w policji, że wybito otwór w murze do jego sklepu, skąd skradziono artykuły spożywcze wart. 180 złotych.

Matykiewiczowi Władysławowi, urzędn. Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, skradziono z przechowalni owoców przy ulicy Romanowicza 17 około 50 kg. owoców wart. 100 złotych.

Mendelbaum Róża, zam. Józefińska 1, zgłosiła w policji, że skradziono jej z ganku I. piętra 3 portjery jedwabne wartości 100 złotych.

—ooo—

SPORT

OTWARCIE SEZONU SEKCJI KOLARSKIEJ RKS LEGJI. W niedzielę 17 bm. otwarła swój sezon ruchliwa i czynna sekcja kolarska Legji biegiem wewnętrzno-klubowym na trasie długości 35 klm. Bieg szedł przez najładniejsze okolice Krakowa, przez Mydlniki, Balice, Skałę Kmity, Bronowice. Niestety, silny deszcz uczynił trasę ciężką i oślizgłą, a przenikliwe zimno dokuczało przez cały czas przemokłym zawodnikom, którzy jednak wszyscy, mimo fatalnych warunków terenowych, a co zatem idzie licznych i bolesnych upadków, bieg ukończyli. Do mety przybył jako pierwszy Bańdo Edward, świetnie zapowiadający się zawodnik w czasie 1'22'35; 2) Witek Józef — 1'25'05; 3) Król; 4) Kasparek. Funkcje sędziów sprawowali wzorowo: Wandor Władysław i Poper Leon.

ŻRKS SIŁA—KS ŁOBZOWIANKA 2:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Piękne zwycięstwo robotniczego zespołu nad ambitnie grającą Łobzowianką. Bramki dla Siły strzelili: Abend i Gangel; dla Łobzowianki: lewy łącznik.

—ooo—

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

54

Szli żwawym, sprężystym krokiem wzdłuż stawu łazienkowskiego, w stronę kamiennego mostku z posągiem króla Jana. Piękny park stał w zieleni ciepłego śródwiośnia, pełen zapachów wody, traw i soków drzewnych — — Dzień szedł do zmierzchu i blado-niebieskie niebo ciemniało zwolna nad kopułami klonów i wiązów. Gdzieś zwysoka krzyczały lotne gromady jaskółek.

Od miasta dochodził szum jednostajny, nierozróżniony i przeciągły, jakby dalekiego morza — —

Z mostku ruszyli na lewo, ulicą Agrykoli — w górę. Tu doszedł ich wyraźniejszy, wielogłośny i wielodźwięczny gwar.

— Na Ujazdowie tak kipi! — rzekł ochoczo Feluś.

Jakoż, gdy weszli na plac Ujazdowski, huczało tam i wrzało nieprzejrzane mrowie, wielobarwna ciżba tłumu.

Właściwa uroczystość biesiady ludowej, wydanej przez łaskawego monarchę z okazji koronacji, już się była skończyła przed kilku godzinami. Najjaśniejsi państwo ze świtą, nieco znudzeni, dawno już opuścili ogromny, wspaniały namiot, zbudowany dla nich umyślnie pośrodku placu. Opustoszały już także dwa półkoliste amfiteatry drewnianych ławek, z których damy warszawskie przyglądały się festynowi. Teraz rozpasał się tu niepodzielnie ludek świętującej na cześć imperatora stolicy. Wśród rozrzuconych w nieładzie stołów z resztkami uczty snuły się tłumy odświętnie postrojonych mieszczan, studentów, żołnierzy, mnichów i dziewcząt ulicznych. Tłok największy panował przy beczkach z piwem i miodem, przy karuzelach, budach do tańca i teatrach marjonetek — — Dźwięcznie hałasowały orkiestry. Tu i tam płonąć już poczynały lampjony i iluminacje. Tam i ówdzie wszczynały się tumulty podochoconych rzemieślników — — Parno było od ciżby, duszno od wrzawy i wesołości.

Gromadka podchorążych z trudem przesuwała się wśród tłoku. Parys, chłopak rosły i barczysty, szedł przodem, mocnemi łokciami rozpychając kłębowisko tłumu. Za nim kroczyli szeregiem Feluś, Massalski i Groman. „Peterek" z uciesznie wykrzywioną twarzą zamykał pochód. Dziewczęta zaczepiały ich chichotami, na które odpowiadali rubasznie, po żołniersku.

Upłynęło chyba pół godziny, gdy wydostawszy się z ciżby, skierowali krok swobodniejszy ku placowi Trzech Krzyży i Nowemu Światu. Ruch wszędzie był ogromny. Środkiem ulicy pomykały powozy, ciężkie prowincjonalne bryki i elegancke kabrjolety. Setki tych ekwipaży dudniło po brukach, czyniąc wesoły hałas. Chodnikami sunęły tłumy, wśród których gęsto brzęczały ostrogi i szable wygalowanych oficerów. W zapadającym zmierzchu płonąć poczynały w oknach domostw rzęsiste iluminacje — —

Minęli Nowy Świat i Krakowskiem doszli do Miodowej.

— Zaczem, koledzy! — zawołał Feluś, gdy zatrzymali się na rogu. — Do „Dziurki", czy też do „Trzech Marysienek"?

— Jest nas aż pięciu — wyrokował „Peterek", rozczesując faworyty — więc chyba raczej do „Dziurki"...

— Zgoda! Do „Dziurki"! — zakrzyknęli.

Poszli w Miodową.

Kawiarnia, „Dziurką" zwana, znajdowała się w antresoli dawnego Teperowskiego pałacu. Zwykle przepełniona bywalcami, ciemna od dymu niezliczonych fajek — dzisiaj była prawie pusta. W pierwszej, dużej sali kłócili się przy stoliku dwaj jegomoście, pochyleni nad warcabami; chudy akademik, nieopodal pijący kawę, rzucał ku nim spojrzenia, pełne szyderstwa. Ktoś niewyraźny ziewał pod oknem, przeglądając Gazetę Polską — —

Podchorążowie skierowali się ku drzwiom, wiodącym do drugiej, mniejszej salki.

— Feluś dziś amfitrjonem, panowie! — wołał Massalski, gdy hałaśliwie jęli zajmować miejsca przy stole.

Pokryli ten okrzyk zgodnym i szczerym aplauzem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Przyjęty tak entuzjastycznie przez całą krytykę „Car Paweł I" z przepyszną kreacją tytułową Kazimierza Junoszy-Stępowskiego idzie w teatrze miejskim im. J. Słowackiego dziś i przez resztę bieżącego tygodnia bez przerwy, po cenach zniżonych. Codziennie tłumni słuchacze delektują się wspaniałą grą znakomitego gościa sceny krakowskiej i doskonale zmontowaną efektowną całością widowiska. Gościna świetnego artysty będzie przedłużona i oprócz dwóch dotychczasowych ujrzymy go jeszcze w nowej roli z repertuaru współczesnego, w świetnie skonstruowanym i pełnym nadzwyczajnego napięcia dramacie K. Bakonyegi'ego „Żółta rękawiczka", przygotowywanego pod kierunkiem p. W. Nowakowskiego.

„LOHENGRIN" WAGNERA NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Opera krakowska uwzględniająca wszystkie kierunki, style i epoki, wprowadza w poniedziałek 25 bm. do swego repertuaru jedno z najwybitniejszych dzieł genjalnego reformatora Ryszarda Wagnera — „Lohengrina". Przemożny wpływ tego twórcy i potęga jego niepospolitego genjuszu królują do dziś dnia na czołowem miejscu w literaturze muzycznej i są nieodzownym składnikiem repertuarów wszystkich teatrów muzycznych świata. W realizacji krakowskiej, przygotowanej reżyserско przez Stefana Romanowskiego i opracowanej muzycznie przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego udział wezmą pp.: Franciszka Platówna, primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, znakomity tenor opery stołecznej p. Marceli Sowilski, oraz chlubnie znani naszej publiczności pp.: Stefan Romanowski i A. Mazanek, zaś w dalszej obsadzie pp.: Wiktorja Pastówna i A. Mazurek.

„THE ENGLISH PLAYERS" W KRAKOWIE. W sobotę 23 bm. zjeżdża do Krakowa znana angielska trupa „The English Players", by wystawić iskrzącą humorem i dowcipem komedję Bernarda Shawa „Kandida". Trupa ta gra tak znakomicie sztuki Shawa, iż autor ich prawie wszystkie swe utwory daje do wykonania najpierw tejże trupie, wskutek czego zespół ten przezwano w Anglji i Paryżu „trupą Shawa". Anglicy wystąpią w Polsce poza Krakowem jedynie jeden raz w Teatrze Polskim w Warszawie.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. W piątek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej naukowe posiedzenie Koła, na którem dyr. Kuntze wygłosi swe wrażenia z kilku bibljotek sowieckich.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

DYREKTOR FIRMY „ORJENT" POD ZARZUTEM ZBRODNI PODPALENIA

W drugim dniu rozprawy przeciw dyrektorowi firmy „Orjent" Eugenjuszowi Reichertowi i J. Dudziakowi o zbrodnię podpalenia przed krakowskim sądem przysięgłych przesłuchiwano w dalszym ciągu do południa oskarżonego Reicherta. Przeważnie prokurator, obrońcy i sędziowie przysięgli zadawali pytania co do pewnych szczegółów w związku z dniem poprzedzającym wybuch pożaru w baraku wojskowym na Zabłociu, gdzie mieściły się warsztaty i składy mebli Reicherta. O godzinie 12 w południe rozpoczęto przesłuchiwać drugiego oskarżonego J. Dudziaka, czeladnika stolarskiego, który według aktu oskarżenia miał podpalić magazyny z namowy Reicherta. Po pauzie o godzinie 1 popołudniu otwarto postępowanie dowodowe. Jako pierwszy świadek zeznawała Schollenbergowa, urzędniczka firmy „Orjent". Przesłuchiwano ją na okoliczność, iż w chwili wybuchu pożaru Reichert znajdował się w jej obecności w biurze, przy ul. Florjańskiej. — Dziś przesłuchani będą dalsi świadkowie. Rozprawie przysłuchuje się tłumnie publiczność.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ TUROWCY! W sobotę 23 bm. odbędzie się walne zgromadzenie członków Koła krajoznawczego organizacji młodzieży TUR i Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: — Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, — sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, dyskusja, wybór władz Koła i wnioski. Początek o godzinie 6'30 wieczorem; w razie braku kompletu o godzinie 7 wieczór bez względu na ilość członków.

BACZNOŚĆ MALARZE. W niedzielę 24 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyny), odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Car Paweł I." (występ K. Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone).
Czwartek: „Car Paweł I." (występ K. Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone).
Piątek: „Car Paweł I". (Występy Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adria: „Niebezpieczny romans".
Apollo: „Kobieta i szpieg".
Bagatela: „Tajemnica sekretarki".
Dom żołnierza: „Mocny człowiek".
Promień: „Rozkosze gościnności".
Słońce: „Białe cienie".
Świt: „Widmo Luwru".
Sztuka: „Błędne ognie".
Uciecha: „Szanghaj-ekspress".
Wanda: „Afera mężatki".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 20 kwietnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy oraz giełda pieniężna z Warszawy. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Djalog z Warszawy: „Robak, czy nie robak?". 17.35: Koncert z Warszawy: utwory J. Offenbacha. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. — 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. — 20.15: Audycja wesoła z Warszawy: „Czwarta podróż po świecie". 21.15: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.30: Recital śpiewaczy z Warszawy: Franciszka Platówna (sopran). 21.50: Koncert kameralny z Warszawy: pp.: Zofja Adamska (wiolonczela) i Zbigniew Dymmek (fortepian). 22.30: Komunikaty. 22.40: Wiadomości bieżące. 22.45: Gramofon. — 23.00: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Fotografja Daszyńskiego	1.—
Kalendarzyk Młodego Robotnika	.60
Kautsky: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Sądy pracy	2.40
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.